

Czym jest, a czym nie jest wolnomularstwo?

Autor tekstu: **Tadeusz Kracki**

Wolnomularstwo, masoneria. Dwa wyrazy, które ciekawia, budzą nie tylko zainteresowanie, ale też agresję ze strony przedstawicieli środowisk zachowawczych. Naturalną kolejną rzeczą będzie więc rozstrzygnięcie wątpliwości, wyjaśnienie spraw wymagających wytłumaczenia – po prostu przedstawienie owego zagadkowego ruchu.

Najbliższą prawdą jest definicja encyklopedyczna opracowana przez prof. Ludwika Hassa, najwybitniejszego polskiego znawcy tematyki wolnomularskiej: „*Wolnomularstwo, masoneria, też „sztuka królewska” – ponadnarodowy ruch etyczny, mający własne struktury organizacyjne, którego zespół zasad i postaw jest przedstawiany za pośrednictwem symboli, rytuałów (liturgii) i katechizmów*”. Pomijając nadmierne „zagęszczenie” retoryki religijnej, w zasadzie istota sprawy oddana jest tu prawidłowo.

Geneza ruchu

Jaka jest geneza wolnomularstwa? Wydaje się, że najbardziej zbliżone do prawdy będzie poszukiwanie korzeni tego ruchu w zreszeniach budowniczych katedr, funkcjonujących jeszcze w średniowieczu. Dość spojrzeć na wyniosłe, smukłe gmachy gotyckich świątyń by zrozumieć, że postawienie takich budowli wymagało szczególnych umiejętności – sztuki daleko odbiegającej od wiedzy potrzebnej twórcom kamieniczek czy nawet pałaców. Budowniczowie katedr byli elitą cechu murarzy, tworzyli zamknięte środowisko rządzące się własnymi prawami i pielęgnujące swoje tajemnice. Jak w każdym zawodzie i cechu, dzielili się na uczniów, czeladników i mistrzów, ale na szczeblu mistrza była to wiedza wręcz tajemna, przekazywana tylko adeptom zawodu z bezwzględnym zakazem dzielenia się nią z osobami postronnymi. Takie tajemnice ma każdy zawód, każda specjalność, lecz efekty wiedzy i doświadczenia budowniczych katedr podziwiać można do dziś; tu nic nie było przypadkowe.

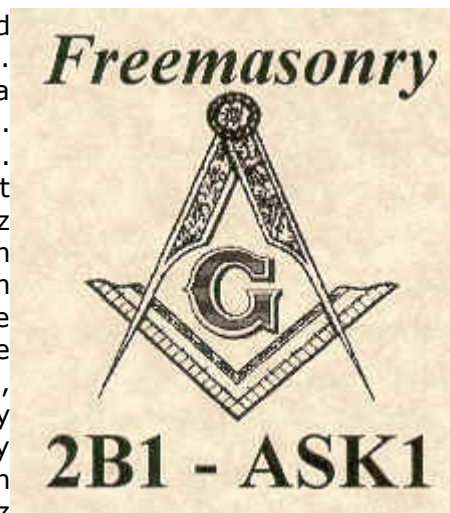
Budowniczowie ci spotykali się w budynekach stojących na terenie „inwestycji” – tak, by nikt postronny im nie przeszkadzał, ale i nie mógł podsłuchać treści narad; owe pomieszczenia nazywano lożami.

W miarę upływu czasu i zmiany w stylach architektonicznych, zawód budowniczego katedr zaczął zanikać, lecz pozostała tradycja. W XVII wieku stopniowo zawód budowniczego praktycznego nabrał cech symbolicznych, filozoficznych, a w połączeniu z ideałami tzw. różokrzyżowców w coraz większym stopniu zaczął uwzględniać pierwiastek duchowy, a nawet alchemię. Kiedy w następnym stuleciu do głosu doszły ideały Oświecenia i klasycyzm, ze wzmoczoną siłą odrodziło się zainteresowanie starożytnością. Powstały doskonałe warunki wyłonienia nowej struktury intelektualnej, która jak się okazało, idealnie wpisała się w realia owej epoki.

Dzieje i znaczenie wolnomularstwa

Jako datę początkową dziejów wolnomularstwa przyjmuje się dzień 24 czerwca 1717 roku, gdy w londyńskiej gospodzie „Pod Gęsią i Rusztem” cztery angielskie loże utworzyły Wielką Lożę Londynu. W pięć lat później szkocki pastor James Anderson ułożył zbiór zasad obowiązujących członków nowego ruchu. Owa Konstytucja Wolnych Mularzy, zawierająca sześć głównych zasad ruchu masońskiego („Old Charges”) do dziś jest podstawowym dokumentem wolnomularstwa światowego niezależnie od obediencji, czyli kierunku, w niektórych przypadkach – o czym wspomniemy – uzupełnionym. Już wtedy pojawił się kolejny element tradycji: legenda o Hiramie Abifie, naczelnym budowniczym świątyni Salomona, który został pozbawiony życia przez trzech niecierpliwych uczniów, bezskutecznie próbujących wymusić na zwierzchniku wyjawienie tajemnic i haseł mistrzowskich. Narzędzia zbrodni: węgielnica, cyrkiel budowlany i młot stały się jednym z głównych symboli wolnomularskich, zaś posadzona na grobie Hirma akacja – symbolicznym drzewem masonerii. Osią ideologii wolnomularzy regularnych, czyli takich, którzy starannie i dosłownie przestrzegają postanowień Konstytucji Andersona - jest wiara w Wielkiego Budowniczego (Budownika) Wszechświata. Pod tym

pojęciem umownie rozumiany jest Stwórca, niezależnie od tego czy nazywany jest Bogiem, Allachem, Buddą itd. Wszystkie religie są równe, wyznają tego samego ducha sprawczego. Jednak dla upamiętnienia osoby i stanu J. Andersona, w lożach regularnych podczas prac na tzw. ołtarzu leży Biblia otwarta na Ewangelii św. Jana. Ten akcent jest jednym z głównych punktów sporu wolnomularstwa z przedstawicielami wielkich religii światowych, dla których równość wyznań jest nie do przyjęcia — dla nich tylko ich wiara zawsze jest jedynie prawdziwa. Do spraw tych jeszcze wrócimy. Głównym zadaniem ruchu jest doskonalenie człowieka, łagodzenie konfliktów, poznawanie samego siebie, nauka rozumienia innych. Każdy umysł ludzki jest jakby nieobrobionym kamieniem, który powinien być ukształtowany drogą pracy nad sobą, samodoskonalenia, poznawania innych ludzi i wpływania na nich. Wolnomularstwo wręcz przesiąknięte jest symboliką przedmiotu, słowa i gestu, która osobom postronnym wydawać się może osobiwa i archaiczna, lecz po głębszym poznaniu nabiera specyficznego sensu. Na razie spójrzmy pokrótce na dzieje wolnomularstwa.



Jak wspomniano, Wielka Loża Anglii powstała w 1717 roku. Wkrótce podobne organizacje utworzono w Paryżu, Madrycie, Florencji, Hamburgu i w Ameryce, w Filadelfii, a potem także w Rosji i Austrii. Uniwersalizm tego ruchu, doskonale wpisujący się w modne wówczas idee Oświecenia sprawił, że wolnomularstwo szybko objęło ogół wykształconych kręgów społecznych ówczesnej Europy. Mimo religijnych akcentów (wymagana wiara w Wielkiego Budownika Świata) masoneria zawierała w sobie akcenty głęboko humanistyczne, podkreślające potęgę ludzkiego rozumu i wiarę w jego samodoskonalenie. Były to wielkie czasy krzewienia się idei braterstwa wszystkich ludzi, powszechnej zgody i równości, przede wszystkim zaś wolności - zarówno osobistej jak politycznej — tak bardzo poniewieranej w społeczeństwie feudalnym. Kolejne loże w różnych odmianach, rosły jak grzyby po deszczu, niepokojąc szczególnie władców i biskupów. Na ich oczach bowiem rozpadał się dotychczasowy porządek oparty na „ustalonym raz na zawsze” niezmiennym systemie wzajemnej podległości. Człowiekiem rozumującym samodzielnie, indywidualnie szukającym prawdy opartej na doświadczeniach własnego umysłu, nie można już było rządzić samymi tylko nakazami i zakazami. Trzeba było wyjaśniać, tłumaczyć — a to już często wykraczało poza intelektualne możliwości ludzi opierających swoją władzę na dogmatach. Nagle pojawiła się nowa siła, która niewiele się przejmowała słowem dotychczasowych autorytetów, przeciwnie — dążyła do maksymalnej samodzielności i niezależności myśli. Były to kręgi, których nie dało się przeniknąć ani rozsądzić od wewnątrz.

Nic więc dziwnego, że wolnomularstwo niemal od razu stało się obiektem ataku hierarchii kościelnej. Już w 1738 roku papież Klemens XII w bulli „In eminenti” potępił „sektę masońską”, nakładając klątwę na członków i sympatyków tego ruchu. Powtórzył tę opinię w 1884 roku papież Leon XIII („Humanum genus”), potem jeszcze wielokrotnie Kościół wypowiadał się zdecydowanie wrogo wobec ruchu wolnomularskiego i dopiero po Soborze Watykańskim II złagodzone sankcje wobec masonów. Do dziś w opinii Kościoła rzymskokatolickiego wolnomularz jest w stanie grzechu ciężkiego i nie ma prawa przyjmować sakramentów. Znacznie gorsze od formalnych sankcji były oszczerstwa i pospolite kłamstwa jakie na temat wolnomularstwa propagowano (i często rozgłasza się do dziś) z ambon; tu w zasadzie wszelkie chwytły są dozwolone. Najbardziej rozpowszechniona jest opinia o szatańskim i żydowskim pochodzeniu całej organizacji, której głównym celem jest zniszczenie Kościoła świętego. Jednym z głównych kamieni obrazy jest uznawanie przez masonów wszystkich religii jako równoważnych i odrzucanie dogmatów. Obowiązująca w wolnomularstwie samodzielność myślenia sprawia, że przeciwko masonerii są nie tylko duchowni wszystkich wielkich religii światowych, ale też wszelkie ideologie totalitarne, przede wszystkim faszyzm i komunizm. Zawsze więc przynależność do wolnomularstwa wymagała dużej odwagi cywilnej, siły woli i przekonania o słuszności swych poglądów.

Ideologia wolnomularska leżała u podstaw formowania się ustroju Stanów Zjednoczonych (czołowym wolnomularzem w nowym kraju był pierwszy prezydent, George Washington), idei nowego państwa francuskiego po rewolucji z 1789 roku, wreszcie ogromną rolę odegrała w kształtowaniu Konstytucji 3 maja w Polsce. Wolnomularze należeli do grona czołowych twórców

społeczeństwa obywatelskiego, opartego na świeckich założeniach, na prawach stanowiących przez mieszkańców państwa, a nie przez rządzących z własnego nadania. Przez pewien czas nawet nie wypadało być poza lożą, jeżeli zależało nam na opinii osoby światłej i podążającej z duchem postępu.

Wolnomularstwo odegrało znaczącą rolę w budowaniu Europy po-napoleońskiej, która mimo postanowień Kongresu Wiedeńskiego (1815) już nie dała się wtłoczyć w ramy porządków sprzed Rewolucji Francuskiej. Potem pojawiły się czynniki społeczne i gospodarcze, które ożywiły kręgi antyfeudalne i doprowadziły do kolejnej fali buntu w latach 1830 i 1848. Niemalą rolę odegrali w nich karbonariusze, działający w oparciu o ideologię wolnomularską. W sumie jednak łączenie masonerii z rewolucjami nie jest właściwe, bracia w fartuszkach bywali wśród ofiar obydwu stron danego konfliktu. Wykładnią zaś oceny będą tu idee przyświecające danemu ruchowi.

W 1877 roku we Francji działający tam wolnomularze wyłonili nowy, liberalny kierunek masonerii. Jego zwolennicy odrzucili dogmat o Wielkim Budowniku Wszechświata wychodząc z założenia, że uzależnianie przynależności do masonerii od wiary w siłę nadprzyrodzoną jest formą zniewolenia człowieka. Odrzucono też wiarę we wszelkie dogmaty jako ograniczającą myśl ludzką. W wolnomularstwie liberalnym nikt nikogo nie pyta o wyznanie, ceremoniał jest nieco uproszczony, ale wymagania wobec braci (siostr) takie same jak w masonerii regularnej. Bardziej stanowczo też stawiana jest tu sprawa swobody myśli, konieczności oddzielenia Kościoła od państwa. Obowiązuje tam Konstytucja Andersona, wszakże z dodanym protokołem wyjaśniającym odmienną stosunku do osoby Wielkiego Budownika Świata. Wolnomularstwo liberalne z czasem przejęło inicjatywę polityczną we Francji, doprowadziło do oddzielenia tam Kościoła od państwa i laicyzacji szkolnictwa. Później wolnomularze wywarli duży wpływ na postanowienia konferencji pokojowej w Wersalu w 1919 roku i na tworzenie Ligi Narodów.

Tendencje totalitarne narastające w Europie po I wojnie światowej, stopniowo doprowadziły do delegalizacji łóż wolnomularskich w niektórych państwach, m.in. na Węgrzech, we Włoszech, Niemczech, Portugalii, Turcji, Rumunii, Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Finlandii i Bułgarii. Po wojnie większość z nich się odrodziła, choć w nowych realiach politycznych; w krajach podległych Związkowi Radzieckiemu masoneria w dalszym ciągu była nielegalna. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku nastąpił tam burzliwy rozwój wolnomularstwa, choć już w znacznie gorszych realiach ekonomicznych.

Wolnomularstwo w Polsce

W Polsce pierwsza loża masońska (Czerwone Bractwo) powstała w 1721 roku, następna była loża Trzech Braci, potem powstały podobne gremia m.in. w Poznaniu, Lwowie i Gdańsku. Mimo prób przeciwdziałania ze strony władz kościelnych, kolejne loże powstawały jedna po drugiej i wreszcie pod koniec XVIII wieku ogół polskich środowisk reformatorskich związany był z wolnomularstwem. Jak wspomniano, niemal wszyscy twórcy Konstytucji 3 maja byli braćmi w fartuszkach. Dodajmy, że tak dziś sławiona idea Świątyni Opatrzności, jakoby nawiązująca do postanowienia Sejmu dla uczczenia owej Konstytucji, w rzeczywistości była... ideą wolnomularską. Zamierzano mianowicie wystawić Świątynię Najwyższej Opatrzności — bez określenia wyznania, ekumeniczną, podkreślającą wielość wyznań w Rzeczypospolitej. Więcej, przy wmurowaniu jej kamienia węgielnego król Stanisław August Poniatowski wystąpił w pełnej gali wolnomularskiej (symboliczna złota kielnia z tej uroczystości zachowała się do dziś) — czym niemal skopiował podobną uroczystość, położenia kamienia węgielnego pod gmach Kongresu Stanów Zjednoczonych przez G. Washingtona. Stosowana więc dzisiaj argumentacja naszej hierarchii kościelnej jest co najmniej nadużyciem propagandowym. Chyba że planowane jest urzeczywistnienie idei masońskiej sprzed ponad dwustu lat...

Hasła wolnomularskie przyświecały też legionistom Jana Henryka Dąbrowskiego (masona wysokiego stopnia), których główną dewizą było hasło „Ludzie wolni są braćmi!"; odpowiednia symbolika była i na chorągwiach poszczególnych legii. Podobnie w armii Księstwa Warszawskiego niemal wszyscy wyżsi oficerowie byli braćmi w fartuszkach. Po Kongresie Wiedeńskim (1815) loże — choć w nieco innej formie — przetrwały, aż do 1821 roku, gdy car Aleksander I zakazał działania masonerii w Rosji i krajach zależnych. Po prostu wolnomularze, z założenia przeciwni tendencjom totalitarnym, znaleźli się w grupach spiskowców niepodległościowych, co w Królestwie Polskim zaowocowało powstaniem Wolnomularstwa Narodowego kierowanego przez Waleriana Łukasińskiego. W zaborze pruskim działały

przeważnie loże niemieckie, w Galicji wolnomularstwo było zakazane już od 1794 roku.

Wolnomularstwo na ziemiach polskich zaczęło się odradzać w 1910 roku, a w dziesięć lat później powstała Wielka Loża Narodowa Polski, w której działało wielu wysokich urzędników II Rzeczypospolitej; masonem był m.in. Gabriel Narutowicz — pierwszy prezydent odrodzonej Polski. Stopniowa totalitaryzacja ustroju i naciski Obozu Narodowo-Radykalnego jednak sprawiły, że w listopadzie 1938 roku Prezydent Rzeczypospolitej wydał dekret rozwiązujący wszelkie zrzeszenia wolnomularskie w kraju.

Po drugiej wojnie światowej z oczywistych względów nie było mowy o odrodzeniu wolnomularstwa polskiego w kraju. Wiadomo tylko, że Bolesław Bierut rozważał możliwość zezwolenia na działanie łóż — być może z nadzieją wbicia organizacyjnego klina między Kościół i społeczeństwo. Jednak wolnomularze nie wyrazili zainteresowania tą propozycją. W tym czasie główną centralą polskich masonów była loża „Kopernik” działająca w Paryżu. Odrodzenie masonerii na ziemiach polskich nastąpiło w kwietniu 1991 roku, gdy utworzono pierwszą lożę podległą Wielkiemu Wschodowi Francji, zaś w kilka miesięcy później, w grudniu powołano Wielką Lożę Narodową Polski. Dziś historyk podejmujący się badania dziejów wolnomularstwa — i polskiego i światowego - musi być przygotowany do przedzierania się przez ogromny gąszcz nazw, przekształceń, odłamów, doskonale znać daną epokę i mentalność żyjących w niej ludzi, przede wszystkim zaś zachować dystans i umieć obejmować wiele zagadnień równocześnie. Na szczęście na Zachodzie są zachowane ogromne zasoby archiwalne, jest słynne austriackie muzeum wolnomularskie w Rosenau, podobne w Niemczech, w Bayreuth, zaś we Francji — muzeum w Tours. Zasoby polskie są nieporównanie uboższe, głównie z racji burzliwych przeżyć będących udziałem naszego kraju i polskich braci w fartuszkach. Największe polskie (a jednocześnie jedno z największych w Europie) zbiory masoników znajdują się w zasobach Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, z filią w dawnym pałacu biskupim w Ciężeniu koło Konina.

Organizacja, rytury i zasady

W wolnomularstwie obowiązują struktura organizacyjna i terminologia nawiązujące do dawnych zgromadzeń budowniczych katedr. Członkowie wolnomularstwa przyjmowani są w drodze inicjacji, wewnątrznie dzielą się na uczniów, czeladników i mistrzów (awans następuje w wyniku spełnienia warunków moralnych oraz intelektualnych, pomyślnego złożenia egzaminu, a także przejścia przez ceremonię nominacji), mistrzowie mogą dostąpić kolejnych wtajemniczeń w tzw. loży wyższych rytów, do 33 stopnia włącznie. Podstawowym kołem zrzeszającym członków masonerii jest loża, kierowana przez Czcigodnego, niekiedy zwanego mistrzem katedry. Wewnątrz praca odbywa się w izolacji od świata zewnętrznego, z zachowaniem specyficznego rytuału, akcesoriów i bogatej symboliki. Wszyscy bracia w czasie prac lożowych występują w charakterystycznych fartuszkach — nawiązujących do bractw budowniczych i w białych rękawiczkach symbolizujących czystość intencji. Po sposobie noszenia fartuszka i przedstawionych na nim haftach można rozpoznać stopień wolnomularza, po innych oznakach — także funkcję pełnioną w loży. Z zasady akcesoriów tych nie ujawnia się ani nie używa poza lożą, z wyjątkiem okazji uroczystych, ściśle określonych w danej obediencji.

Równość obowiązuje także w przestrzeganiu tajemnic wolnomularskich, co tak bardzo drażni przeciwników masonerii. W rzeczywistości tajemnic tych... nie ma. Najważniejsze obrzędy, symbole i sprawy wewnętrzne masonerii dawno już zostały przedstawione w literaturze, do której można dotrzeć bez większego wysiłku. Dziś tajemnica wolnomularska w Zakonie traktowana jest przede wszystkim jako ważny element kształcenia ducha i charakteru, nauka dyskrecji i taktu. Masoneria nie jest religią ani sektą, nie ma w niej przewodnika - guru, któremu wszyscy niewolniczo się podporządkowują. Ale nie wolno ujawniać przynależności do wolnomularstwa żadnego z żyjących braci (lub siostr) - chyba że oni sami się z tym nie kryją; lecz wtedy nie mają prawa ujawniania innych, bez zgody zainteresowanych. Można o tym powiedzieć po śmierci danej osoby, ale gdy rodzina sobie tego nie życzy, zasada dyskrecji obowiązywać będzie nadal. Stąd większość wolnomularzy w wystąpieniach na piśmie, na zewnątrz, posługuje się imieniem zakonnym, pseudonimem. Wynika to nie tylko z obaw o swój los życiowy (co w polskich warunkach jest argumentem niebagatelny), ale także z obowiązku kształtowania skromności, unikania podkreślania swych związków z zakonem, wywyższania się. Dlatego żaden „szanujący się” mason, nigdy nie powie wprost, że należy do którejś z obediencji. Z reguły wypowie się wymijająco (kłamać wszak nie wolno), najczęściej zaś będzie

to stwierdzenie w stylu „Moi bracia za masona mnie uważają” lub „Nie potwierdzam i nie zaprzeczam”. Wolnomularstwo nie jest organizacją tajną. Działa jak najbardziej legalnie, jako prawnie zarejestrowane stowarzyszenie, lecz jego specyfiką jest dyskrecja. Naturalnie przekazanie pełnych list poszczególnych łóż obowiązuje w przypadku żądania organów ścigania i władz państwowych. Mason nie spiskuje, nie konspiruje - ale jest maksymalnie dyskretny.

Skromność wolnomularzy i unikanie afiszowania się, często bardzo jest nie na rękę innym stowarzyszeniom w rodzaju „Lions Clubów” czy „Rotary Clubów”. Członkowie tych organizacji niekiedy pozują na organizację parawolnomularską, lecz w odróżnieniu od masonów akcentują i podkreślają swoje (skądinąd naprawdę niemałe) zasługi w działalności charytatywnej. Masoni inaczej: unikają podkreślania swoich zasług, pozostają w cieniu, działalność dobroczynną prowadzoną w blasku reflektorów odbierają jako przejaw nieskromnej autoreklamy i nuworyszowskiego przepychu. Stąd też dla wielu potencjalnych wolnomularzy nie są zbyt atrakcyjni: jaką bowiem satysfakcję można mieć z działalności, której ekspozycja jest w złym tonie? Na tym polega różnica w klasie doboru ludzi. Oczywiście przynależność do wolnomularstwa nie przekreśla możliwości działania wśród rotarian i lionsów. Jednak w masonerii ostentacja, afiszowanie się, akcentowanie swych zasług są bardzo niemile widziane.

Etyczny rygorizm

Do loży wolnomularskiej nie można wstąpić jak do każdej innej organizacji, na podstawie deklaracji członkowskiej. Przyszły mason otrzymuje propozycję z loży, przedtem jednak jest dokładnie obserwowany i sprawdzany. Jak głosi konstytucja Andersona, musi to być człowiek wolny, a więc niezależny, mający własne zdanie, unikający dogmatyzmu w sądach, w żadnym przypadku fundamentalista religijny bądź polityczny czy osoba zaangażowana w organizacji nietolerancyjnej, dążącej do totalitaryzmu. Nie mieliby więc czego szukać w masonerii zarówno Tadeusz Rydzik, jak i Jerzy Urban. Na tej zasadzie np. w okresie międzywojennym nie przyjęto do loży znanego pisarza, publicysty i tłumacza Tadeusza Żeleńskiego-Boya (choć bardzo chciał należeć) — z powodu jego nazbyt żywiołowego antyklerykalizmu [1]. W przypadku drobnych przewinień (a kto ich nie ma?) wcześniej należy sprawy te rozliczyć, ale wpis do rejestru skazanych przekreśla wszelkie szanse. Niedopuszczalne są rasizm, nietolerancja, nacjonalizm czy ksenofobia. Pochodzenie społeczne, rasa, zawód czy wykształcenie nie mają żadnego znaczenia, wszyscy wolnomularze niezależnie od wieku są sobie braćmi i tak się między sobą tytułują, a dobór intelektualny i poziomu ogólnego sprawia, że szybko umieją się porozumieć między sobą.

Tutaj poruszamy sprawę doboru ludzi do wolnomularstwa. Przede wszystkim nie może to być, jak wspomniano, ekstremista — obojętnie, w którą stronę. W tzw. wolnomularstwie regularnym, szkockim, które dokładnie przestrzega zasad konstytucji Andersona, punktem wyjścia jest pytanie o stosunek do religii. Nie przyjmowani są agnostycy i ateści. W niemal wszystkich pozostałych obediencjach sprawa wyznania i stosunku do religii nie ma żadnego znaczenia, nikt profana, czyli osobę spoza środowiska masońskiego nie będzie pytał o wyznanie, gdyż jest to nieistotne. Byle później, w loży, nie wykorzystywano tego dla swoistej „agitacji”. Po pracach obowiązuje agapa, czyli (w polskich realiach) skromny wspólny poczęstunek, który stanowi kolejny akcent jednoczący uczestników spotkania. W lożach regularnych dwukrotnie odbywa się zebranie uroczyste: 24 czerwca i 27 grudnia, w dniu świętego Jana. Podczas prac w loży nie wolno poruszać tematów związanych z polityką i religią — te dziedziny bowiem sprawiają, że spokojni na co dzień i zrównoważeni ludzie zaczynają nagle skakać sobie do oczu, ujawniają się konflikty i sprzeczności. Tego zaś w wolnomularstwie być nie może. Obowiązuje postępowanie zgodnie z dewizą: „Wolność, Równość, Braterstwo”.

Naturalne w tych warunkach jest pytanie o konsekwencje w razie złamania przyrzeczenia przez wolnomularza. Oczywiście nikt poważnie dziś nie bierze straszliwych a niewyobrażalnych kar, które mogą spaść na takiego delikwenta, jakimi straszono przed 150 czy 200 laty — w rzeczywistości zresztą nigdy ich nie egzekwowano, owe groźby miały charakter wyłącznie retoryczny. Kara wynika ze specyfiki tego swoistego zakonu: przysięgę składa się na honor (a są jeszcze w Polsce środowiska, w których to słowo coś znaczy). Krzywoprzysięzca honor traci: nie należy mu podawać ręki, nie załatwia się z nim interesów, przed takim osobnikiem dyskretnie ostrzega się znajomych. W określonych kręgach, środowiskach oznacza to śmierć cywilną, izolację, która bywa znacznie bardziej dotkliwa od kar formalnych. Podobnie jak w przypadku chrztu chrześcijaninem czy dla odmiany — harcerzem w momencie złożenia

przyrzeczenia, masonem od momentu inicjacji pozostaje się już do końca życia. Niezależnie od dalszych losów danej osoby obowiązuje przysięga wtedy złożona; zgodnie z terminologią wolnomularską, złoży się nie występuje, ani nie zawiesza się swego członkostwa w organizacji, lecz następuje „uśpienie” masona, który zawsze może się „obudzić”.

Procedura wstępowania do wolnomularstwa jest długa i dość skomplikowana, nie ma tam gwałtu, pośpiechu czy nerwowości. Po wyrażeniu zgody i rozmowach kwalifikacyjnych profan, osoba „światowa” czyli kandydat do wolnomularstwa musi poddać się ocenie aktywnych masonów, którzy według określonej procedury wyrażają swoją opinię na temat danej osoby — czy spełnia formalne, a także intelektualne kryteria i czy będą mieć do niej zaufanie. Dopiero potem odbywa się ceremonia inicjacji i zapoznanie z braćmi (siostrami). Pojawiają się wtedy nie tylko przywileje - wewnątrzorganizacyjne - ale i obowiązki. Należy do nich m.in. zachowanie dyskrecji i wzajemne wspieranie w potrzebie. Nie ma to jednak nic wspólnego z powiązaniem mafijnymi i pozaprawnymi. Nie ma też szans przetrwania w wolnomularstwie ktoś, kto z tej racji liczy na stanowiska, zaszczyty czy pieniądze.

Wolnomularze

Ilu masonów działa dziś na świecie? Jeszcze niedawno przeważała opinia, że jest ich kilka milionów, z czego na Stany Zjednoczone przypada 4,1 mln braci w fartuszkach. Jednak niedawno ogłoszono wyniki badań statystycznych prowadzonych przez Wielką Lożę Szwajcarii „Alpina”, które znacznie skorygowały te informacje. Przyjmuje się dziś, że w 1995 roku w USA było 2,1 miliona wolnomularzy zrzeszonych w kilkuset lożach, zaś w Anglii 350 tysięcy. Ponad sto tysięcy masonów działa w Brazylii (200 tys.), Australii (200 tys.), Szkocji (150 tys.) i w Kanadzie (120 tys.). Niewątpliwie jest to rezultat spokojnego rozwoju tych obediencji, nie wstrząsanych wojnami i zakazami działania, jak choćby w Polsce. Tam masoneria nadal jest ważną opiniodawczą siłą, opartą na mocnych podstawach finansowych i znacznych wpływach. Masoni w krajach Zachodu nie ukrywają się. Przeciwnie, ich świątynie istnieją oficjalnie, listy wolnomularzy znaleźć można w książkach adresowych i telefonicznych, nikt ludzi tych nie prześladuje i nie oczernia, zaś nienawistne głosy na ich temat są traktowane jako element fundamentalistycznego folkloru. Oczywiście zdarzają się sytuacje stawiające wolnomularzy przed sądem, ale są one rozstrzygane stanowczo a jednoznacznie. Zasłynęła kiedyś afera z włoską lożą P-2 (Propaganda Due), której kierownictwo zaangażowało się we współpracę z mafią i podejrzanymi interesami pro-watykańskiego Banku Ambrosiano — lecz loża ta od dłuższego czasu była wyłączona ze struktur wolnomularskich i nie uznawana, właśnie ze względu na prowadzone w niej interesy (zob. str. 1746).

W tej chwili w Polsce działa kilkuset wolnomularzy, zrzeszonych w czterech obediencjach:

- wolnomularstwo regularne, istniejące w strukturach Wielkiej Loży Narodowej Polski (najliczniejsze) — tzw. „Szkoci”,
- masoneria liberalna, adogmatyczna, tzw. Wielki Wschód Polski — czyli „Francuzi”,
- Międzynarodowy Zakon Mieszany „Prawa Człowieka” (Droit Humain), zrzeszający i kobiety, i mężczyzn,
- wolnomularstwo żeńskie.

Dwie ostatnie ideowo bliskie są Wielkiemu Wschodowi Polski i utrzymują ze sobą kontakty, natomiast ich podstawowa różnica ze strukturami WLNP polega na stosunku do Wielkiego Budownika Wszechświata. Ponadto zarówno do WLNP, jak i do WWP przyjmowani są tylko mężczyźni, co wynika nie z panującego tam antyfeminizmu, czy programowego konserwatyzmu, lecz jest wynikiem zasad, tradycji. Podobnie zresztą jak trudno sobie wyobrazić sufrażystę — mężczyznę.

Przeciętny wolnomularz polski to mężczyzna w wieku 40 — 80 lat, o wykształceniu wyższym — przeważnie humanistycznym, zajmujący nie najwyższe (choć często jednak prestiżowe) stanowisko służbowe i nie grzeszący nadmiarem pieniędzy. Przeważnie jest to osoba o trwałych przekonaniach liberalnych, najczęściej wolnomyśliciel, tolerancyjna, życzliwie nastawiona do świata i otoczenia, więcej słuchająca niż mówiąca. Mason jest nie do przekabacenia, zwerbowania czy kupienia, sterowanie nim, „podpuszczenie” jest niemożliwe. Nie wywyższa się, ani wartościuje ludzi, w oczy raczej się nie rzuca — a jednak w swoim środowisku ma wiele do powiedzenia. Jest legalistą, nie bierze udziału w wywrotowych poczynaniach, nie angażuje się też w bojowe polemiki, unika agresywnych wypowiedzi, jest zdecydowanym przeciwnikiem militarizmu i wojen jako sposobu rozwiązywania problemów. Ale też jest patriotą i w godzinie próby od służby w armii się nie uchyla. Wolnomularza nie

widać „w stanie wskazującym” czy używającego tzw. mocnych wyrazów. Jest po prostu „równy”, umiejący zachować dystans. Zdecydowanie a stanowczo zareaguje tylko wtedy gdy ktoś będzie próbował mu narzucić swoje zdanie, manipulować nim. Rzecz jasna nie znaczy to, że wolnomularze to ludzie sztywni, posągowi i bez skazy, na co dzień przyjmujący postawę sfinksa. Są tacy jak wszyscy, ze swymi różnymi charakterami, emocjami, zainteresowaniami i pasjami — ale o specyficznym systemie wartości i zasad, które dla nich są nie do przekroczenia i nietykalne.

Stosunek do wolnomularstwa w Polsce jest dziś niejednoznaczny. Przeważa zaciekawienie i poczucie sensacji, a w kręgach konserwatywno-klerykalnych - zdecydowana niechęć. Również postawa samych księży nie jest jednoznaczna. Obok zaciekawienia pojawiają się i postawy wręcz agresywne, przypisujące masonom wszelkie nieszczęścia świata, zaś demoniczne cechy z nimi łączone niekiedy ocierają się o granice groteski. Najwyraźniej przeceniane są ich możliwości, dopisywane są im cechy i talenta, jakich nie posiadają. Celują w tym kręgi związane z Radiem Maryja i czołowym „masonologiem” tego środowiska, dr. Stanisławem Krajskim, który w kolejnych swych opracowaniach na temat wolnomularstwa coraz bardziej pograża się w sekciarstwie i zdradza brak rzeczywistej orientacji w realiach wolnomularstwa polskiego.

Czym nie jest wolnomularstwo?

Wreszcie odpowiadzmy na drugie pytanie z tytułu naszego szkicu: czym *nie* jest wolnomularstwo? Na pewno nie demonicznym związkiem czyhającym na dusze chrześcijańskie, którego celem jest zniszczenie Kościoła i polskiej świadomości narodowej. Nie jest organizacją czcicieli szatana czy związkiem dążącym do utworzenia rządu światowego kierowanego przez wyznawców judaizmu. Najbliższe rzeczywistości byłoby przyrównanie współczesnej polskiej loży masońskiej do elitarnego, bardzo zwartego wewnątrznie klubu towarzyskiego, kierującego się własną tradycją i obyczajami, jednak nie mającego wielkiego wpływu na krajowe realia. Organizowane u nas od czasu do czasu polowania na masonów przypominają przysłowiową pogoń za króliczkiem, w której chodzi bardziej o podgrzewanie problemu, niż o radykalne posunięcia.

Jeszcze jedno zastrzeżenie na koniec: ani jedno ze słów jakie tu napisano, nie stanowi wolnomularskiej tajemnicy, o wszystkim przeczytać można w licznych wywiadach czołowych wolnomularzy polskich (zwłaszcza Tadeusza Cegielskiego), opracowaniach, wreszcie kilku tysiącach (!) powszechnie dostępnych stron internetowych. Wystarczą podstawy znajomości języka angielskiego lub niemieckiego (ciekawą stroną ma też Wielka Loża Rosji), by zorientować się w realiach tego ruchu.

Literatura

Zatem wskażmy najbardziej miarodajną współcześnie, a wybraną literaturę masonologiczną:

- Tadeusz Cegielski: *Sekrety masonów. Pierwszy stopień wtajemniczenia*. Warszawa 1992
- Ludwik Hass: *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*. Warszawa 1996
- Ludwik Hass: *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*. Wrocław 1982
- Ludwik Hass: *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821 — 1999*. Słownik biograficzny. Warszawa 1999
- Andrzej Nowicki: *Filozofia masonerii u progu siódmego tysiąclecia*. Gdynia 1997
- Przemysław Waingertner: *Wolnomularstwo II Rzeczypospolitej w oczach współczesnych*. Łódź 1999
- Jerzy Siewierski: *Dzieci wdowy czyli opowieści masońskie*. Milanówek 1992
- Jerzy Wojtowicz: *Masoneria — wielka niewiadoma?* Toruń 1992

W literaturze tej czytelnik znajdzie też liczne odnośniki do innych, starszych tytułów, które pozwolą rozszerzyć wiedzę o wolnomularstwie. Ponadto od 1992 roku nieregularnie ukazuje się pismo naukowe „Ars Regia”, wydawane przez kręgi związane z Wielką Lożą Narodową Polski; dotąd wyszło 14 numerów tego wydawnictwa. Prasowym organem wolnomularstwa liberalnego związanego z Wielkim Wschodem Polski jest „[Wolnomularz Polski](#)”, wychodzący od 1993 roku; ukazało się 36 numerów. Nie są to publikacje tajne czy poufne — kto chce, ten dotrze do nich bez trudu.

- Wymieńmy też publikacje przeciwników wolnomularstwa, lecz rzeczowe i nienapastliwe:
- Maciej B. Stępień: *Poszukiwacze prawdy. Wolnomularstwo i jego tradycja*. Lublin 2000
 - Zbigniew Suchecki: *Kościół a masoneria*. Kraków 2002.

Niestety, jednak przeważają wydawnictwa zdecydowanie wrogie, często przestarzałe (są to głównie przedruki z okresu międzywojennego), zawierające treści świadczące o dużym natężeniu złej woli, niekiedy wręcz agresji autorów — a przy tym świadczące o nienajlepszej orientacji w obecnych realiach wolnomularstwa. Sami masoni podchodzą do nich ze stoickim spokojem. Odpowiadanie atakiem na atak nie leży w naturze ich ruchu, utrzymanie zimnej krwi i dystansu pozwala zachować trzeźwość oceny. Być może też zgodnie z zasadą, że im dzwon głośniejszy — tym bardziej pusty wewnątrz..

Masońskie				linki:
The Mason Philaletes	Web Portal	Site		
Pietre-Stones	Review	of	Freemasonry	
The World	of	Freemasonry		
Operative Masoneria	Webmason	Guild		
SunCoast	w	Izraelu		
Wolnomularstwo	Florida	Freemasonry		
Wolnomularstwo	w	Danii		
E-Mason Webring	w	Islandii		

Zobacz także te strony:
[Co to jest masoneria?](#)

Przypisy:

[1] W "Piekle kobiet" pisał później: *"nie jestem masonem. Była chwila, że miałem ochotę nim zostać; tak mnie szarpano z prawa i z lewa, że myślałem sobie, że trzeba do kogoś należeć, gdzieś głowę skłonić. Ale ani rusz nie mogłem trafić do miejsca, gdzie się wstępuje na masona. Dowiedziałem się o tym dopiero niedawno w Paryżu, skąd wróciłem uzbrojony w poważne rekomendacje francuskiej loży: i nasze masony nie chciały mnie za swego! Nie jestem dla nich dość poważny"*

Tadeusz Kracki

Doktor historii, zajmuje się badaniami regionalnymi, publicystyką, recenzjami.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-02-2003 Ostatnia zmiana: 03-08-2004)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2292>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane

przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl